

\* Szanowny Panie Pośle,  
w dniu wczorajszym, tj. 16 stycznia 2012 r., obejrzałem z uwagą program „Tomasz Lis na żywo”, gdzie odbyła się dyskusja dot. procesu gen. Kiszczaka.

Wzięli w niej udział panowie Suski, Girzyński, Lityński i Celiński. Odnośnie tych dwóch ostatnich myślę, że gdyby Polska miała więcej tak rozsądnych, mających szerokie horyzonty, ludzi u władzy, nasz kraj byłby chyba lepszy.

Z podziwem natomiast słuchałem przedstawicieli PiS, panów S i G, którzy niczym hyeny niemal cmentarne usiłovali dokopać leżącemu (gen. Kiszczakowi a przy tym również gen. Jaruzelskiemu) w jakikolwiek sposób; nawet, jak stwierdzili, nie można było znaleźć formuły prawnej dla nazwania uczestnictwa generałów w organizacji stanu wojennego, wobec powyższego DOPASOWANO (*sic!*) „uczestnictwo w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym”. Słuchałem tej formuły i uszom nie wierzyłem. To przecież ja, oficer WP z tych czasów, też uczestniczyłem w tej „bandzie” jak tysiące żołnierzy, jak również pan Suski, jako żołnierz służby zasadniczej na Cytadeli.

Panowie z PiS-u są gotowi dopasować wszystko, nawet fakty historyczne, przeprowadzić pranie mózgow swoją zjadliwą propagandą, przypominającą najgorsze style stalinowskie, aby tylko dokonać zemsty na tych, co przekazali władzę w miarę bezboleśnie społeczeństwu.

A działalność tych prawicowych reprezentantów Narodu przypomina działanie komitetów obywatelskich w Etiopii po obaleniu Haile Selassie'go, które barwnie opisał R. Kapuściński w „Cesarzu”. Do komitetów tych nie trafili ci, co przez lata byli opozycjonistami, ale ludzie przypadkowi, niejednokrotnie analfabeci. Na ich zebraniach zadawano pytania: „I co dalej?”, „No to co robimy? Mamy władzę!” W odpowiedzi padało: „Idziemy na całość”. „Ale czy ktoś wie, co to znaczy iść na całość?” Nikt nie wiedział. „No to trzeba rozliczyć tych, co dotychczas byli u władzy...” I panowie z PiS-u właśnie stosują tę metodę: nic do przodu, tylko do tyłu.

Ich możliwości kreacji w kwestiach gospodarczych czy finansowych dla poprawy sytuacji obywateli są żadne, ale stosując metodę „wsteczną” można wygrać wybory, a przynajmniej osiągnąć niezły wynik, „bo lud ciemny to kupi” (J. Kurski). Idzie się w kierunku odebrania lub ograniczenia wypracowanych/wysłużonych emerytur, nawet kosztem wiarygodności Państwa, które złożyło obietnicę i dzięki ich „wstecznej” polityce obietnicy nie dotrzymuje; mając na ustach „patriotyzm” i działając w rzeczywistości przeciwko temu Państwu (bo efekty ogólnie rzecz biorąc są katastrofalne - armia w rozsypce, służby specjalne leczą rany po Macierewiczu itp., itd.), gnębi się tych, co całe życie poświęcili naszemu krajowi, czyni się im piekło na ziemi w imię chrześcijańskich wartości.

**(dane adresowe do wiadomości posła J. Zemke, 17 stycznia 2012 r.)**

\*\*\*